

## Obraz imigrantek z Ukrainy w polskim dyskursie prasowym

JOANNA BIELECKA-PRUS<sup>1</sup>

ORCID: [0000-0001-7748-9156](https://orcid.org/0000-0001-7748-9156)

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Badania opinii publicznej w Polsce dowodzą, że Polacy mają niechętny stosunek do Ukraińców. Jednakże dane te nie pokazują, jak postawy różnicują się ze względu na płeć imigrantów. Tymczasem dane dotyczące małżeństw mieszanych wskazują, że polscy mężczyźni coraz częściej wchodzi w związki małżeńskie z Ukrainkami. Można zatem przypuszczać, że płeć imigrantów jest istotną zmienną wpływającą na stosunek do cudzoziemców.

Biorąc pod uwagę istotny wpływ mediów na kształtowanie postaw w stosunku do imigrantów i reprodukcji etnostereotypów warto przejrzyć się bliżej, jaki obraz imigrantek z Ukrainy jest tworzony i podtrzymywany w dyskursie publicznym. Można przypuszczać, że obraz kobiet z Ukrainy jest męskim punktem widzenia, sprowadzających kobiety ukraińskie do obiektów seksualnych i opiekunek. Ważne są także inne zmienne (np. wiek, wykształcenie kobiet), które tworzą interseksyjny obraz.

Przedmiotem badań będą językowe sposoby reprezentowania imigrantek ukraińskich w wybranych tytułach prasowych w latach 2007–2018. Wybrane przedziały czasowe pozwolą przyjrzeć się, na ile dany obraz jest stabilny. W badaniach posłużę się dwiema metodami: analizą treści oraz Krytyczną Analizą Dyskursu. W końcowej części artykułu dokonam porównania reprezentacji migrantek polskich (na podstawie badań już opublikowanych) oraz imigrantek z Ukrainy w polskiej prasie.

**Słowa kluczowe:** imigrantki, Ukraina, dyskurs prasowy, KAD

### Representation of Female Immigrants from Ukraine in the Polish Press Discourse

Public opinion polls in Poland prove that Poles have a reluctant attitude towards Ukrainians. However, these data do not show how these attitudes differentiate according to the respondent's gender. Official data on mixed marriages indicate that Polish men more often get married to Ukrainians

<sup>1</sup> Kontakt: [jbprus@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:jbprus@poczta.umcs.lublin.pl)

than to other foreigners. It can therefore be assumed that the sex of immigrants is a significant variable affecting the attitude towards foreigners.

Considering the significant influence of the media on shaping attitudes towards immigrants and reproducing ethno-stereotypes, we should look more closely at the representation of women immigrants from Ukraine created and maintained in the public discourse. It can be assumed that the image of women represents the male point of view, treating female migrants as sexual objects and caregivers. Other variables are also important (eg. age, level of education) which form an intersectional image.

The research is focused on the way in which female Ukrainian immigrants are linguistically represented in selected periodicals in 2007 and 2018. The time intervals will allow us to examine the stability of the discourse. Two methods of analyses are applied: content analysis and Critical Discourse Analysis (CDA). In the final part of the article, I will compare the representation of Polish migrants (based on studies already published) and migrants from Ukraine in the Polish press.

**Keywords:** female immigrants, Ukraine, press discourse, CDA

## Wstęp

Specyfikę kobiecej migracji badacze zauważyli dość późno, gdyż dopiero w latach 70. XX wieku dostrzeżono odmienność tego zjawiska od migracji mężczyzn. Samo zjawisko nie jest nowe, kobiety od dawna wyjeżdżały w roli żon czy partnerek mężczyzn, i gdy oni zarabiali pieniądze, one zajmowały się domem. Migrantki podejmowały pracę w roli służących (Castles, Miller 2011), były także przywożone do kraju pod przymusem w roli branków wojennych, niewolnic zmuszanych do prac domowych i rolnych, wykorzystywanych seksualnie (Ehrenreich, Hochschild 2004). Jednak od dziesięcioleci migracja kobiet nie tylko nasiliła się i liczebnie przewyższyła w niektórych regionach migracje mężczyzn, ale także zmienił się jej charakter. Pewne jednak aspekty okazały się trwałe. Kobiety wyjeżdżają przymuszone już nie siłą fizyczną, lecz ekonomicznymi determinantami, nadal jednak często podejmują pracę w sektorze domowych usług lub w rolnictwie. W świecie bogatej Północy budowanie przez kobiety karier zawodowych jest możliwe, gdy domowe obowiązki zostaną przejęte przez partnerów lub inne osoby, głównie kobiety. W zamożnych społeczeństwach coraz częściej wybiera się drugą opcję, możliwą dzięki globalnemu transferowi usług. Barbara Ehrenreich i Arlie R. Hochschild (2004) dostrzegają analogię między kolonialnym imperializmem, który eksploatował naturalne zasoby i wytwory pracy, a sytuacją w erze postkolonialnej, w której nadal korzysta się, w sposób trudny do kwantyfikacji, z transferu ludzkich zasobów, w dużej mierze wykorzeniając migrantów z ich środowiska rodzinnego i lokalnego.

Trudno jest jednoznacznie ocenić skutki feminizacji transnarodowych migracji. Z jednej strony zwraca się uwagę na procesy emancypacyjne kobiet, które podejmując rolę żywiciela rodziny, wzmacniają w niej swoją pozycję, stają się aktywnym podmiotem na rynku pracy (np. Ehrenreich, Hochschild 2004, Slany 2008), z drugiej zaś zauważa się wiele zjawisk negatywnych: deficyt opieki w rodzinach, które pozostały

w kraju (Parreñas 2001), proletaryzację prac wykonywanych przez kobiety, pojawienie się „nowych służących”, dyskryminację, nielegalne zatrudnianie, łamanie praw pracowniczych i pauperyzację (Urbańska 2016). Zwraca się także uwagę na to, że kobiety decydują się na wyjazd wtedy, gdy ich sytuacja w kraju pochodzenia jest traumatyczna, a migracja wydaje się jedynym rozsądnym rozwiązaniem problemów. Okazuje się czasami, że wyjazd jedynie pogarsza ich sytuację. Migrantki narażone są na niebezpieczne sytuacje (np. handel ludźmi), zawodową degradację oraz cierpienia psychiczne (np. tęsknotę za bliskimi) (Jakimowicz-Pisarska 2017).

W podobnej sytuacji są migrantki ukraińskie przebywające w Polsce. Migracje z Ukrainy do Polski pojawiły się przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku i miały one związek z ukraińskim kryzysem ekonomicznym spowodowanym demontażem ZSRR. Główną przyczyną migracji z Ukrainy był bardzo niski poziom dochodów i rosnąca stopa bezrobocia oraz wzrost gospodarczy Polski i związany z tym chłonny rynek pracy. Nie bez znaczenia była także bliskość geograficzna i kulturowa (Kępińska 2001). Badania dowodzą, że przyjeżdżające do Polski kobiety podejmują pracę w roli opiekunek i pomocy domowej oraz w pracach sezonowych w rolnictwie (Kępińska 2001, Kloc-Nowak 2007). Migrantki muszą konkurować z Polakami na rynku pracy i aby uzyskać zatrudnienie, godzą się na pracę bez ubezpieczenia czy umowy o pracę, za niższe stawki, poniżej posiadanych kwalifikacji i dłuższej dniówce. Często pracują po 12 godzin dziennie (Koryś 2009, Świąćkowska 2010, Jakimowicz-Pisarska 2017).

## Migrantki z Ukrainy w świetle danych urzędowych

Zanim przejdę do analizy dyskursu medialnego dotyczącego migrantek z Ukrainy, należy najpierw zarysować obraz populacji, jaki wyłania się z danych urzędowych. Nie jest to obraz w pełni odzwierciedlający rzeczywistość, bowiem dane te dotyczą migrantów zarejestrowanych, którzy legalizują swój pobyt i zatrudnienie. Niemniej jednak dokumenty urzędowe stanowią ważne, choć niepełne, źródło informacji.

Cudzoziemcy przebywający na terenie Polski dłużej niż 3 miesiące powinni ubiegać się o kartę pobytu, czasową lub stałą. Według danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców liczba składanych przez obywateli Ukrainy wniosków o pobyt czasowy (do 2014 na czas oznaczony) powoli rosła (w 2004 było prawie 10 000 takich wniosków), a od 2015 roku odnotowano ich ogromny skok ilościowy: w 2015 złożono prawie 59 tys., w 2019 ponad 162 tys. takich wniosków<sup>2</sup>. W latach 2004–2014 obywatele Ukrainy stanowili średnio 30% ogółu wnioskujących, zaś w roku 2015 aż około 70%. Rok 2015 był także ciekawy pod innym względem. Do tego czasu większość wniosków składały Ukrainki (średnio około 63%), co dowodzi, że imigracja ukraińska była

<sup>2</sup> Wg danych Urzędu ds. Cudzoziemców w latach 2004–2010 około 80% wniosków składanych przez obywateli Ukrainy rozpatrywano pozytywnie. W latach 2015–2017 liczba pozytywnie rozpatrzonych wniosków spadła prawie o 20 punktów procentowych.

silnie sfeminizowana. Od roku 2015 obserwuje się gwałtowny spadek udziału kobiet w całej populacji migrantów ukraińskich ubiegających się o pobyt czasowy, średnio o nieco ponad 20 punktów procentowych.

Trend ten znajduje potwierdzenie w danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej dotyczących oświadczeń pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi<sup>3</sup>. Choć liczba takich oświadczeń nie jest tożsama z wielkością populacji zarejestrowanych migrantów pracujących w Polsce, dane te odzwierciedlają zapotrzebowanie pracodawców na określone typy pracy i wykonujących ją pracowników<sup>4</sup>. W 2007 wydano dla Ukraińców ponad 20 tys. takich dokumentów, a w 2018 było ich prawie 1,5 mln. Ten dynamiczny wzrost oświadczeń związany był ze stopniowym poszerzaniem sektorów, które mogą zatrudniać obywatele ukraińskich na podstawie oświadczeń, wydłużania dozwolonego okresu zatrudniania cudzoziemców i coraz bardziej pogłębiającym się kryzysem ekonomicznym na Ukrainie. Według statystyk MRPiPS w latach 2007–2013 liczba oświadczeń wydanych dla kobiet wynosiła prawie 50%, w kolejnych zaś latach spadła o 10 punktów procentowych. Przewaga liczebna mężczyzn nad kobietami jest także raportowana w danych ZUS na temat zgłoszeń cudzoziemców do ubezpieczenia emerytalnego i rentowego: w 2018 roku wśród 426 000 zgłoszonych było 66% mężczyzn i 34% kobiet (Raport ZUS, 2018). Nie oznacza to, że wśród ukraińskich migrantów jest więcej mężczyzn niż kobiet, może także wskazywać na to, że duży odsetek migrantek podejmuje prace nierejestrowane, co jest charakterystyczne dla sektora usług domowych.

Znacznie trudniej uzyskać w Polsce zezwolenie na pobyt stały, wydawany na czas nieoznaczony<sup>5</sup>. Dane Urzędu ds. Cudzoziemców pokazują, że liczba obywateli ukraińskich starających się takie zezwolenie nie jest duża, średnio w latach 2004–2019 wynosiła 4020 osób (min. 297 w 2014 roku i max. 9086 w 2019)<sup>6</sup>. Kobiety nieco częściej niż mężczyźni otrzymywały takie zezwolenie (średnio 56% kobiet w latach 2014–2019), co prawdopodobnie jest związane z tym, że częściej niż Ukraińcy zawierają małżeństwa z obywatelami Polski. O zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego UE, wydawanego na czas nieoznaczony, mogą aplikować osoby przebywające legalnie w Polsce przez co najmniej 5 lat, posiadające stabilną sytuację finansową. Osób starających się o to zezwolenie jest mało (choć w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła liczba podań niemal dwukrotnie), w 2019 roku złożono 1406 wniosków (pozytywnie rozpatrzonych 718, z tego 45 % stanowili obywatele Ukrainy, nieco częściej kobiety (52%)). Dane te pokazują, że migranci ukraińscy bez względu na płeć, nie osiągnęli w Polsce stanu stabilności życiowej.

<sup>3</sup> <https://archiwum.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki/>

<sup>4</sup> Z danych tych skorzystałam także z tego powodu, że są to jedne z nielicznych dostępnych publicznie sprawozdań uwzględniających zmienną płci imigrantów.

<sup>5</sup> Mogą się o niego ubiegać na przykład osoby posiadające Kartę Polaka, osoby, które pozostają w związku małżeńskim z obywatelem polskim przez co najmniej 3 lata, migranci objęci programem ochrony międzynarodowej (status uchodźcy, pobyt tolerowany).

<sup>6</sup> Dane Urzędu ds. Cudzoziemców pokazują, że średnio 86% wniosków jest rozpatrywana pozytywnie.

Małżeństwa z obywatelem Polski można analizować jako jedną z możliwych strategii integracji ze społeczeństwem polskim, ale także sposób na zdobycie legalnego pobytu (Bieniecki, Pawlak 2010). Liczba mieszanych małżeństw może być także wskaźnikiem dystansu społecznego, jaki dzieli migrantów od mieszkańców kraju przyjmującego. Ogólne dane demograficzne dotyczące małżeństw Polaków z cudzoziemcami wskazują, że Polki znacznie częściej (średnio w latach 2004–2017 około 2,5 razy częściej) niż Polacy preferują związki małżeńskie z obcokrajowcami. Inaczej jest w przypadku małżeństw polsko-ukraińskich. Z danych GUS wynika, że od kilkudziesięciu lat jest wyraźna przewaga małżeństw zawieranych z Ukrainkami (por. Kępińska 2001, Iglicka, Gmaj, Bąbiak 2011). Na przykład w latach 2004–2018 małżeństwa mieszane z Ukrainkami były zawierane średnio około 4 razy częściej niż z Ukraińcami. Ta statystyczna przewaga Ukrainek może wskazywać na to, że mają one silną pozycję na polskim rynku matrymonialnym.

Polska jest krajem coraz bardziej atrakcyjnym po względem edukacji. Badania pokazują, że ukraińska młodzież przyjeżdża do Polski, aby zdobyć europejski dyplom, który pomoże im znaleźć lepszą pracę w przyszłości (Długosz 2018). Liczba studiujących w Polsce Ukraińców zaczęła intensywniej rosnać dopiero po 2010 roku. Według danych GUS w 2007 roku w Polsce studiowało 2740 studentów ukraińskich, a w 2018 liczba ta wzrosła do ponad 39 tysięcy (50% ogółu wszystkich studentów zagranicznych). Co ciekawe, odsetek studiujących kobiet nieznacznie spada: w 2007 roku kobiety stanowiły 66% ogółu studentów ukraińskich, w 2012 – 60%, a w 2018 już 56%. Być może wynika to z tego, że w coraz większym stopniu o studentów zagranicznych zabiegają wyższe szkoły techniczne i ekonomiczne, które zwykle przyciągają mężczyzn.

Odmienną zbiorowość tworzą osoby ubiegające się o status uchodźcy w Polsce. Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców, do 2013 roku obywatele Ukrainy byli nieliczną grupą ubiegającą się o taki status i stanowili oni około 1 % osób składających wnioski. W 2014 sytuacja się zmieniła, gdyż ponad 28% wnioskujących pochodziło z Ukrainy, co miało związek z aneksją Donbasu przez Rosję. W kolejnych latach liczba osób ubiegających się powoli spadała, ale nie była niższa niż 10%. Jedynie kilka procent więcej mężczyzn ubiega się o ochronę międzynarodową (wyjątkiem są lata: 2006, 2007 i 2008, gdzie ponad 60% wnioskujących stanowiły osoby płci męskiej), co przeczy popularnemu stereotypowi, że uchodźcy to głównie mężczyźni.

Reasumując dane urzędowe wskazują, że ukraińskie migrantki najczęściej podejmują pracę zarobkową krótkoterminową, która nie daje możliwości stabilizacji zawodowej w Polsce, co skutkuje koniecznością cyklicznego podejmowania starań o zezwolenie na pobyt czasowy i pracę, wymusza mobilność wahadłową w przypadku prac sezonowych i wykonywanych na podstawie oświadczenia pracodawcy lub skłania do podejmowania pracy bez zezwoleń. Powiązanie ze sobą zezwoleń na pobyt oraz zezwoleń na pracę (a także oświadczeń) wiąże pracowników z pracodawcą, co bardzo utrudnia szybką zmianę pracy, gdy pracodawca nie wywiązuje się

z umowy lub zachowuje się opresyjnie. Najbezpieczniejszą drogą stabilizacji pobytu są małżeństwa z Polakami, ale dotyczy to niewielkiej liczby kobiet (wg danych GUS średnio w latach 2004–2018 było to 614 osób).

## Etnostereotyp Ukraińców w świadomości polskiej

W literaturze przedmiotowej przyjmuje się, że stereotypy są fałszywymi generalizacjami: określony zbiór cech, pozytywnych lub/i negatywnych przypisuje się wszystkim członkom danej grupy lub kategorii społecznej, tworząc w ten sposób jej homogeniczny obraz. Stereotypy są zbiorem sądów i osądów (sądów wartościujących), dlatego też mogą być istotnym czynnikiem kształtującym postawy społeczne, wchodząc w skład dwóch ich komponentów: poznawczego i emocjonalnego (por. Kapiszewski 1977, Błuszkowski 2003, Brzozowska 2008). Odgrywają zatem ważną rolę w kształtowaniu stosunku do migrantów.

Z Europejskiego Sondażu Społecznego, przeprowadzonego w latach 2002–2007, wynika, że Polacy byli stosunkowo otwarci na imigrantów, o ile ci spełniają pewne kryteria (wychowanie w tradycji chrześcijańskiej, biały kolor skóry, kwalifikacje zawodowe potrzebne w kraju). Bardzo istotny był także poziom ich zamożności (Wenzel 2009). Ma to istotne znaczenie w badaniach postaw w stosunku do konkretnych grup etnicznych. W przypadku Ukraińców badania opinii publicznej dowodzą, że Polacy mają do nich niechętny stosunek, choć sytuacja w ostatnich latach uległa pewnej zmianie. Według sondaży CBOS (2001) w latach 90. ubiegłego stulecia prawie 60% badanych wyrażało negatywny stosunek do Ukraińców, a co drugi respondent uważał, że ich obecność wpływa niekorzystnie na sytuację w Polsce. Sytuacja uległa znacznie poprawie pod koniec 2004 roku w związku z pomarańczową rewolucją na Ukrainie, a następnie Euromajdanem w 2013 roku i zaangażowaniem Polski w te wydarzenia. Do 2018 roku postawy Polaków w stosunku do wschodnich sąsiadów rozkładały się prawie równomiernie: około 30% deklaroowało sympatie, tyle samo zaś obojętność i niechęć. Jednakże w 2018 i na początku 2019 wzrosła o 10 punktów procentowych liczba osób nastawionych niechętnie (CBOS 2019).

Stereotypowy obraz Ukraińców w oczach Polaków jest negatywny. Na ten obraz wpłynął ogólny nieżyczliwy wizerunek Rosji, której Ukraina przez długi czas była częścią, a także konflikty narodowościowe w okresie II wojny światowej, zwłaszcza rzeź wołyńska. Ukraińcom przypisuje się przede wszystkim następujące cechy: zaco-fanie, ubóstwo, lenistwo, niegospodarność, alkoholizm, nieżyczliwość, mściwość, bezwzględność, podstępność, nacjonalizm, brak poszanowania prawa, kłótniwość (Bartmiński 1995, Błuszkowski 2003, 2011, CBOS 2016). Ukrainiec wyobrażany jest jako bandyta, gwałcień, barbarzyńca, anarchista, a po 1989 również osoba zajmująca się ulicznym handlem lub podejmująca nielegalne prace (Radzka 2006).

Jednakże zarówno badania stereotypów, jak i opinii publicznej nie pokazują, jak postawy różnicują się ze względu na płeć. Można jednakże przypuszczać, na podstawie cech, które są składowymi etnostereotypu, że odnoszą się one głównie do mężczyzn (np. gwałcieciel, bandyta, pijak, nacjonalista). Również deprecjonujące etnonimy wskazują na osoby płci męskiej: Rezuny, Własowcy, Banderowcy, Okrajcy, Ounowcy, Tryzubcy, co dowodzi silnej maskulinizacji ukraińskiej etniczności. Są jednakże podstawy, aby założyć, chociażby na podstawie omówionych powyżej danych dotyczących małżeństw mieszanych, że stereotypowy obraz ukraińskich kobiet różni się od obrazu mężczyzn. Płeć imigrantów jest istotną zmienną interweniującą wpływającą na stosunek do cudzoziemców, co widać było wyraźnie w dyskursie na temat uchodźców.

Trudno przecenić wpływ dyskursu medialnego na reprodukcję i legitymizację etnicznych, rasowych i płciowych stereotypów (van Dijk 1993). Media pełnią funkcję reprezentacyjną (ideacyjną), polegającą na tworzeniu obrazów obiektów i osób, ale także funkcję performatywną, dzięki której praktyki dyskursywne dokonują istotnych zmian w świecie społecznym. A zatem to, w jaki sposób mówi się i pisze o jednostkach i zbiorowościach, nadając im określone znaczenia, wpływa na funkcjonujące w społeczeństwie wyobrażenia, a w rezultacie działania wobec nich. W dyskursie procesy komunikacyjne i społeczne wzajemnie się warunkują: dyskurs wpływa na relacje społeczne między jednostkami i grupami społecznymi (np. władzy, nierówności), wzory myślenia i działania, tożsamości społecznie, ale także struktury i procesy społeczne znajdują swoje odzwierciedlenie w dyskursie. U podstaw reprezentacji stoją ideologie, które są konstruowane, rozpowszechniane i reprodukcjonowane za pomocą środków językowych w sposób niedostrzegalny dla komunikujących się. Ideologie te wspierają relacje władzy i legitymizują status quo korzystny dla grup dominujących (Wetherell, Potter 1992). Funkcja krytyczna analizy dyskursu polega na odstąpieniu tkwiących w języku ideologii, aby je zdemaskować i w ten sposób, przynajmniej częściowo, unieszkodliwić (Wodak 2011).

Najczęściej analizy polskiego dyskursu publicznego dotyczą migrantów, bez różnicowania ich ze względu na wyróżnione kategorie demograficzne (np. Grzymała-Kałowska 2007, Jóźwiak, Konieczna-Sałamatin, Tudorowski 2010). Na przykład analiza artykułów prasowych opublikowanych w 2009 roku pokazała, że cudzoziemcy nie są postrzegani wyłącznie jako źródło zagrożenia (Jóźwiak, Konieczna-Sałamatin, Tudorowski 2010), tak jak było to w latach 90. ubiegłego wieku, co wykazał w swoich badaniach Maciej Mrozowski (1997). Dominowały wizerunki migrantów jako szansy (pozytywny wpływ cudzoziemców na polską ekonomię), jako ofiary różnego typu dyskryminacji i jako zagrożenia (przestępczością, psuciem rynku pracy) (Jóźwiak, Konieczna-Sałamatin, Tudorowski 2010). Rzadziej prowadzi się badania dotyczące konkretnych grup etnicznych. W przypadku migrantów z Ukrainy prowadzone analizy dyskursu wskazują, że ich wizerunek jest silnie powiązany z cechami negatywnymi, związanymi z nacjonalizmem i zbrodniami wojennymi (Jura, Kałużyńska 2015). Jednakże badania mediów społecznościowych prowadzone od 2015 do 2016 roku

pokazały, że Polacy dostrzegają także korzystny wpływ migrantów ukraińskich na polską gospodarkę. Niestety są one często osadzone w ramy dyskursu, który podkreśla „wyższością kulturową” Polaków i wynikający z niego protekcyjny stosunek Polaków do Ukraińców oraz domaganie się wdzięczności za otwarcie rynków pracy. Analiza wpisów w mediach społecznościowych w latach 2016–2017 ujawniła, że stereotyp ukształtowany w czasie wojny i powojnia jest nadal żywy, dlatego migranci są oskarżani o zdradę i próby przejścia polskich ziem. W sumie około 35% analizowanych tekstów to teksty wyrażając negatywne nastawienie do Ukraińców (Troszyński 2018).

Większość prowadzonych do tej pory badań dyskursu medialnego na temat migrantów z Ukrainy nie różnicuje analiz ze względu na płeć. Z nielicznych badań w tym obszarze można się dowiedzieć, że obraz ukraińskich migrantek bywa negatywny: oskarża się je o uprawianie nielegalnej prostytucji, nielegalny handel, drobne przestępstwa. Tendencja ta nasiliła się po 2012 roku, gdy odżyły dyskusje o pamięci historycznej związanej z ukraińskim nacjonalizmem (Baran 2016). Inne analizy dowodzą, że Ukrainki są prezentowane jako kobiety pracowite, preferujące tradycyjny model rodziny (Radzka 2006). Biorąc pod uwagę istotny wpływ mediów na kształtowanie postaw w stosunku do migrantów, warto przyjrzeć się bliżej, jaki obraz migrantek z Ukrainy jest tworzony i podtrzymywany w dyskursie publicznym. Uważam, że warto takie badania podjąć, bowiem analiza dyskursu o uchodźcach wyraźnie pokazała, że kobiety i dzieci są postrzegane w sposób pozytywny i uważa się je za osoby, które nie stanowią zagrożenia (Urbańska 2016). Można zatem przypuszczać, że obraz migrantów w dyskursie publicznym jest silnie zróżnicowany nie tylko ze względu na profil ideologiczny poszczególnych mediów, ale także interseksjonalność migrantów, ich pochodzenie etniczne, kulturowe i płeć.

## Cel i metoda badań

W krytycznej analizie dyskursu (KAD) bada się sposoby reprezentowania aktorów społecznych, ich sposobów nazywania (strategie nominalizacji), przypisywania im określonych cech (strategie orzekania), pozycjonowania w relacji do innych reprezentacji, strategii argumentowania, w których przekonuje się odbiorców do określonego punktu widzenia (Wodak 2011). Szczególnie interesujące, z punktu widzenia przyjętych założeń krytycznych, są strategii wykluczenia aktorów społecznych lub pomniejszania ich roli, na przykład poprzez przedstawianie ich jako bierne podmioty działań innych aktorów społecznych lub bezosobowych procesów. Wykorzystując pojęcia analityczne, opracowane w ramach KAD, będę poszukiwała odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

1. Jak reprezentowane są ukraińskie migrantki w polskim dyskursie prasowym?
2. Jakie strategii wykluczenia i marginalizacji są używane w tym dyskursie?
3. Jakie ideologie są przez ten dyskurs reprezentowane?



Przedmiotem badań będą językowe sposoby reprezentowania migrantek ukraińskich w prasie polskiej w latach 2007–2018. Wybór tak długiego przedziału czasowego pozwala zobaczyć, czy obraz kreowany przez media jest stabilny, na ile zmienia się on wraz z napływem coraz większej liczby migrantów z Ukrainy oraz czy koresponduje ze zmianami postaw Polaków do Ukraińców.

Do analizy wybrałam artykuły ukazujące się w periodykach, które według rankingów Instytutu Monitorowania Mediów (w interesującym mnie przedziale czasowym) uznano za najbardziej opiniotwórcze media w Polsce, a zatem te, które pod względem liczby cytowań zajmowały najczęściej pierwsze trzy miejsca w rankingu. Dlatego też w próbie nie znalazły się periodyki, które mają duży nakład, ale nie mają wysokich notowań w rankingu (np. „Fakt”). Teksty wyszukiwałam za pomocą wyszukiwarek w archiwach gazet (hasło Ukraińcy/Ukraiński/Ukraińska” oraz złożenia „ukraińskie imigrantki/migrantki”) oraz przeglądałam ręcznie zawartości numerów, jeśli takiej wyszukiwarki nie było. Wyselekcjonowałam następnie teksty, które dotyczyły problematyki migracji. Wszystkie te teksty zostały uporządkowane według daty wydania, tytułu prasowego, autora i tytułu artykułu oraz poruszanej w tekście tematyki, co ułatwiło analizę ilościową. W kolejnym etapie zakodowałam te fragmenty tekstów, w których występowały strategie nominalizacji i orzekania.

W rezultacie wyłonił się korpus artykułów opublikowanych w: „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Dzienniku.pl” (portal), „Dzienniku Gazeta Prawna” (od jego postania w 2009 roku) oraz tygodniku „Wprost”<sup>7</sup>. W sumie zebrałam 196 artykułów. Analiza ilościowa pokazała, że nie wszystkie tytuły prasowe z taką samą częstotliwością publikowały interesujące mnie artykuły. W tygodniku „Wprost” ukazały się 22 artykuły, z czego jedynie 10 tekstów w całości było poświęconych Ukrainkom, natomiast pozostałe dotyczyły ogólnie problematyki migrantów, Ukrainki zaś były jedynie egzemplifikacją problemów. „Rzeczpospolita” opublikowała 25 artykułów, w tym 8 tekstów dotyczyło wyłącznie Ukrainek. „Dziennik.pl” opublikował 40 artykułów (37 wyłącznie o migrantkach ukraińskich), z których niemal połowa dotyczyła publicznej debaty wokół kontrowersyjnej wypowiedzi dziennikarzy: Kuby Wojewódzkiego i Michała Figurskiego na temat pracujących w Polsce Ukrainek. Najwięcej artykułów, bo aż 61, pojawiło się w „Gazecie Wyborczej”, z czego 28 wyłącznie poświęconych migrantkom. W „Dzienniku Gazecie Prawnej” opublikowano 47 tekstów, z których większość dotyczyła sytuacji migrantów ukraińskich na rynku pracy, z tego 8 poświęcono wyłącznie kobietom. Co ciekawe, żaden z artykułów nie był poświęcony wyłącznie ukraińskim mężczyznom, a zatem teza, że migrujące kobiety nie przyciągają uwagi mediów (Ehrenreich, Hochschild 2004) nie znajduje potwierdzenia w przypadku polskiego dyskursu medialnego.

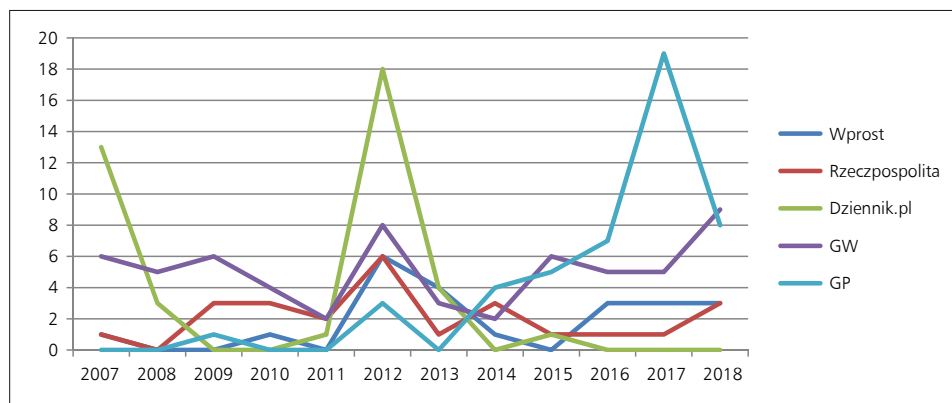
---

<sup>7</sup> Dziennik „Polska-Europa-Świat” ukazywał się w latach 2006–2009, następnie został połączony z „Gazetą Prawną” w nowy tytuł prasowy „Dziennik Gazeta Prawna”. W zebranych korpusie analizowane teksty pochodzą z internetowego portalu gazety: <https://www.dziennik.pl/>.

Poniższy wykres przedstawia dynamikę zmian liczebności artykułów w analizowanym korpusie:

Wykres 1

Liczba artykułów w badanym korpusie według daty publikacji



Źródło: Opracowanie własne

Dane pokazują, że liczba artykułów o ukraińskich migrantach zwiększała się w 2012 roku, w związku z dyskusją, która pojawiła się po wypowiedzi Wojewódzkiego i Figurskiego na temat Ukrainek (*vide infra*). Po roku 2016 można zauważyć kolejne ożywienie dyskursu, co można wytłumaczyć gwałtownym wzrostem liczby ukraińskich migrantów w Polsce.

Badane teksty są zróżnicowane pod względem gatunkowym. Pojawiają się krótkie notatki informacyjne dotyczące jakiegoś wydarzenia (np. zamknięcia „obozu pracy”), streszczenia raportów i zestawienie danych urzędowych dotyczących liczby migrantów, porady prawne związane z zatrudnianiem obcokrajowców, ale także dłuższe reportaże o życiu migrantek z Ukrainy w Polsce, co świadczy o wysokim stopniu interdyskursywności tekstów. Nie wszystkie tytuły prasowe w równym stopniu wykorzystują zróżnicowanie gatunkowe. W tygodnikach ilustrowanych częściej pojawiają się dłuższe formy reportażowe, „Rzeczpospolita” i „Gazeta Prawna” preferują dyskurs ekspercki, w którym pojawiają się wykładnie prawa i zestawienia statystyczne, co sprawia, że reprezentacje nabierają waloru obiektywności. Autorzy tekstów są bardzo zróżnicowani, jedynie w nielicznych przypadkach ten sam dziennikarz był autorem kilku tekstów w danym periodyku, co pokazuje, że obraz nie jest tworzony przez wąskie grono publicystów. Co ważne ponad połowa tekstów, których autorstwo można było ustalić, napisana została przez dziennikarki, a to oznacza, że dyskurs nie reprezentuje męskiego punktu widzenia.

Zebrany korpus analityczny jest polifoniczny, pojawiają się głosy Ukrainek, ekspertów ze środowiska naukowego, przedstawicieli organizacji pracodawców, pracowników

organizacji pozarządowych, celebrytów. Najślabiej słyszalny jest głos „zwykłych” Polek i Polaków. Jedynie ze sporadycznie przywoływanych badań opinii publicznych czytelnik może się dowiedzieć o postawach obywateli polskich do migrantów z Ukrainy. W dyskursie nieobecne są także osoby, które pracują z Ukrainkami lub kontaktują się z nimi w codziennych interakcjach. Ten sposób perspektywizacji narzuca sposób patrzenia na zjawisko migracji ukraińskich kobiet. Z jednej strony – stają się one przedmiotem badań eksperckich, z drugiej – obiektem działań organizacji pozarządowych, z trzeciej zaś (w dyskursach pracodawców) – instrumentalizowane są do siły roboczej. Każda z tych trzech perspektyw nie uwzględnia podmiotowego, relacyjnego aspektu migracji jako spotkania osób, które nie jest oparte na stosunkach formalnych.

## Pokorna kobieta pracująca

Badania migrantek wskazują, że kobiety najczęściej pracują jako opiekunki oraz sprzątaczk i jest to zjawisko na tyle powszechne, że „słowo »Ukrainka« stało się niemal synonimem pomocy domowej” (Kloc-Nowak 2007: 3). W analizowanych artykułach jest podobnie. Najczęściej opisywane są losy kobiet, które sprzątaj w polskich domach lub pracują przy zbiorze owoców i warzyw. Prac tych *Polacy po prostu nie chcą, bo uznają je za nieoptyczne, zbyt ciężkie lub upokarzające* [W 15.07.2012], czasami także nieprzyjemne (np. rozdrabnianie kurczaków: *Polacy mówią, że zbiera im się na wymioty* [GW 18.12.2017]<sup>8</sup>). Nie są to zajęcia odpowiednie dla wyśoko wyedukowanych Polaków, których aspiracje zawodowe sięgają znacznie wyżej [W 15.07.2012].

W wielu tekstach pojawiają się egzemplifikacje. W przypadku pracujących kobiet zwykle podaje się ich imię (np. Luda, Oksana, Irina, Olena), wiek (zwykle w przedziale 30–40), długość pobytu w Polsce, typ wykonywanej pracy (np. *opiekunka starszego pana, sprzątaczk*), wysokość zarobków, czasem także miejscowość, z której pochodzą. Mamy zatem następujące dominujące strategie nazywania: somatyzację (podanie wieku produkcyjnego), uprzestrzennienie (wskazujące na status obcego) i ekonomizację denotującą niski status zawodowy migrantek wyznaczony przez typ pracy. Niewiele dowiadujemy się o innych aspektach życia kobiet. Niekiedy wzmiankuje się jedynie o rodzinie pozostającej na Ukrainie, najczęściej jednak w bardzo marginalny sposób i głównie po to, aby podkreślić dramatyczną sytuację ekonomiczną bliskich oraz ofiarność ukraińskich kobiet, które poświęcają się dla dzieci, np. *dzięki pracy w polskich zakładach drobiarskich jest w stanie zapewnić utrzymanie na porządnym poziomie dla swojej matki, babci i córki* [W 11.09.2016]. Mężowie kobiet, jeśli w ogóle jest o nich mowa, przedstawieni są wyłącznie w negatywnym świetle,

<sup>8</sup> W nawiasach kwadratowych podano nazwę periodyku (Dz – Dziennik.pl, GP – Dziennik Gazeta Prawna, GW – Gazeta Wyborcza, RZ – Rzeczpospolita, W – Wprost), w którym został opublikowany analizowany tekst oraz datę wydania.

np. *Zarabia, wysyła pieniądze synowi studentowi i bezrobotnemu mężowi. – Bo u nas, na Ukrainie, mężczyźni są słabi, pomocy z nich nie ma. Tylko pić potrafią* [W 12.12.2012]. Mężczyźni na Ukrainie nie szanują kobiet i często bywają sprawcami przemocy domowej (np. *przedwczesny emeryt, wykolejeniec życiowy, co niby za chory do pracy, a siłę do bicia ma, rzuca się na nią na oczach sąsiadów* [GW12.05.2011]). Z tekstów wyłania się obraz przedsiębiorczych kobiet, które potrafią poradzić sobie z pracą zawodową i obowiązkami domowymi, pełniąc jednocześnie rolę żywicielki rodziny i opiekunki ogniska domowego (np. *Ukraińska kobieta, proszę panów, wszystko potrafi, bo wszystko musi zrobić sama. Dbą o dom, wychowuje dzieci, zarabia na życie* [GW 30.06.2012]). Ideał ten został ukształtowany w czasach socjalizmu i nakazywał, aby kobieta intensywnie zajmowała się domem, a jednocześnie wykonywała pracę zarobkową (por. Muszel 2013).

W polskich badaniach nad migracjami kobiet dominuje perspektywa ekonomiczna (Urbańska 2016). Podobnie jest w analizowanym dyskursie medialnym. Na pierwszy plan analizowanych tekstów wysuwa się ramy ekonomiczne. Ekonomizacja dyskursu widoczna jest zarówno na poziomie nazywania (np. *zezwoleń na pobyt i pracę, rynek pracy, nauka zawodu, tania siła robocza*), jak i argumentacji, odwołującej się do ekonomicznej konieczności zatrudniania migrantów. Dowodzi się, postępując się silną deontyczną modalnością, że *Polska musi przyjąć 5 mln emigrantów, aby utrzymać obecny system gospodarki i zapewnić wypłaty emerytur do 2050 r.* [W 28.02.2016], *bez Ukraińców nasza gospodarka po prostu się zawiesi* [W 8.01.2017], *migranci mają ocalić polską gospodarkę, reanimować uczelnie wyższe* [GW 18.12.2017]. Ukraińcy są zatem koniecznością, którą można ująć w formie metafory IMIGRANCI TO LEKARSTWO. Lekarstwa jednak nie trzeba lubić. Aby osłodzić „gorzkie pigułki”, wskazuje się na zalety ukraińskich pracownic i najczęściej wymienia się następujące: 1. są dobrymi pracownicami (np. *dokładniejsze i szybsze niż Polki*) [W 12.12.2012]; 2. nie mają nadmiernych wymagań płacowych (np. *Ukraińcy pracują ciężko i chętnie, za niewielkie stawki*) [W 28.02.2016]; 3. nie korzystają z socjalnego wsparcia (*nie są obibokami liczącymi na duże socjalne zapomogi dla wielodzietnych rodzin*) [W 15.07.2012]; 4. są dyspozycyjne, biorą nadgodziny [*mogłam pracować do 20 godzin bez przerwy. Wystarczyła mi kawa, papieros, by odpocząć*] [GW 12.05.2011]; 5. podejmują pracę tam, *gdzie nasi rodacy pracować już nie chcą* [W 8.01.2017]; 6. nie stanowią zagrożenia, *nie są tak bardzo obcy, są do nas podobni pod względem kulturowym, religijnym, obyczajowym i społecznym, dobrze asymilują się w naszym kraju* [W 8.01.2017]; 7. są uległe i posłuszne (np. *gotowe do spełniania najwymyślniejszych żądań. Klient życzy sobie, by zaczęły sprzątać o szóstej rano? Nie ma sprawy*) [W 12.12.2012]; 8. nie poruszają tematów niewygodnych politycznie, są ugodowe, nie eksponują nacjonalistycznych poglądów (*stawiają na zabawę, przyjaźń, miłość i zgodność współżycia, gdy pojawiają się w Polsce (...), nie chcą z butami wchodzić i rozdrapywać starych ran*) [W 8.01.2017]. Ukrainki są zatem ucieleśnieniem ideału pracownika „twardego kapitalizmu”: pracowite, potulne i niewybredne.

W tekstach często zauważa się, że są to kobiety wykształcone, po studiach (np. pedagogice, ekonomii, księgowości), na Ukrainie podejmowały pracę w prestiżowych zawodach (np. nauczycielki, ekonomistki, lekarki, właścicielki firm), z dużym kapitałem językowym (np. *w klubie fitness tylko ja znałam angielski i francuski. Jak przychodzili obcokrajowcy, to też zaraz wołali po mnie* [GW 18.12.2017]). W Polsce wykonują pracę znacznie poniżej własnych kwalifikacji. Co ciekawe, nie przeżywają swojej deklacji jako porażki (np. *jestem kobietą pracującą i żadnej pracy się nie boję, więc nie narzekam, tylko zarabiam* [W 8.01.2017]).

Obraz Polski, jaki wyłania się z narracji ukraińskich kobiet, jest wyidealizowany. Polska przedstawiana jest jako *ziemia obiecana* [W 1.01.2010], a *przyjazd do niej jest równoznaczny z przekroczeniem bram do nieba* [W 11.09.2016], gdzie można w końcu *normalnie żyć* [W 8.12. 2013], gdzie *nie ma korupcji, drogi są bez dziur, piękne i zadbane domy i trawniki, w kranach płynie ciepła woda, autobusy się nie spóźniają, a w sklepach można kupić tanie i dobre produkty* [GW 1.09.2016]. Ludzie są ładnie ubrani, zadowoleni z życia i uprzejmi (np. *Zaskoczyło mnie, że w sklepie spożywczym pani witała mnie słowami „Dzień dobry”* [W 8.12. 2013]), ustępują starszym miejsca w autobusach. W Polsce żyje się dostatnio i wygodnie: *Polacy nie mają takich problemów jak my. Zarobi i myśli o kupnie nowego sprzętu do domu, o grillu, piwie albo urlopie. Odpoczywa po pracy* [GW 1.09.2016]. Ukraina jest przeciwieństwem Polski: kilometrowe kolejki do konsulatów, łapówki, bez których nie da się nic załatwić, nieuczciwi pośrednicy pracy, niskie płace, które nie wystarczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, zmęczone kobiety na ulicach [W 8.12.2013], ludzie są aroganccy i grubiańscy, nie szanują innych, nie przestrzegają prawa. Wszędzie widać biedę: zamykane zakłady pracy, domy pozbawione prądu, pensje pracowników wypłacane w wytworzonych przez nich produktach, szarość [GP 4.06.2014].

Mimo idyllicznego obrazu Polski okazuje się, że życie migrantek jest bardzo ciężkie. Są one bowiem ofiarami nadużyć i złego traktowania przez *nieuczciwych pracodawców* [W 28.02.2016], czy *zbrodniczych krwiopijców* [Dz 18.11. 2007]. Krzywdzicielami są niemal zawsze mężczyźni: właściciele firm, mężowie zlecających sprzątanie kobiet, ochroniarze [np. GP 18.01.2017], policjanci, celnicy, strażnicy miejscy, którzy wystawiają zmuszonym do pracy kobietom mandaty [GW 19.03.2015], rolnicy [np. GW 17.03.2009]. Lista przykładów bardzo złego traktowania jest długa: pracodawcy traktują je *jak niewolnice* [np. Dz 8.11.20107], poniżają i wyzywają (np. *Jedna dziewczyna była „k... doniecką”, druga „sierotą”, jeszcze inna „grubą świnia”* [GW 19.03.2015], etykietują obraźliwymi etnosynonimami (*szoszoni, chachły*), zamykają na balkonie na mrozie, wydają upokarzające polecenia, stale nadzorują ich pracę, pozabawiają możliwości wypicia herbaty i zjedzenia posiłku, głodzą (np. *Obiad bywał. Ale zdarzało się, że dostawałam tylko zupę w torebce. – Idź, zalej se wodą. W pakowalni stała torba z suchą karmą dla psów. Jak państwo nie widzieli, wkładam garść czy dwie do kieszeni* [GW 12.04.2018]), ograniczają wyjście do toalety

w czasie godzin pracy [GW 17.03.2015], nagle obniżają ustalone wynagrodzenie lub w ogóle nie płacą za pracę, bezpodstawnie oskarżają o kradzież, zabierają paszporty [GW 18.12.2017], kwaterują w lokalach, w których trudno jest mieszkać (np. *sienniki zamiast łóżek, brak okien* [Dz 18.11.2007]), *śpią w niedogrzanych zimą i nieklimatyzowanych latem ciasnych pokojach* [GW 14.08.2018], trzymają w oborze [GW 17.03.2009], grzebią w osobistych rzeczach [GW 12.04. 2018], grożą pobiciem lub biją (np. *Krzyczał, że mnie pod drzewem znajdują. Że jego znajomy mi nogi połamie* [GW 4.08.2012]; *potrafił popchnąć. Następował specjalnie na stopy, jak uważał, że za wolno się ruszam. Kiedyś dał z tokcia* [GW 26.11.2018]), zmuszają do prostytucji lub kontaktów seksualnych w zamian za wypłatę zaległej należności [GW 21.12.2015; GP 18.01.2017], *traktują jak nałożnice* [GW 17.03.2009], porzucają pod szpitalem lub na ławce, gdy pracownik ma wypadek w pracy [GW 18.12.2017], łamią przepisy BHP na terenie zakładów pracy (np. brak rękawiczek, masek) [GW 12.04.2018].

Osoby zatrudniające migrantki to przede wszystkim przedstawiciele klasy średniej lub wyższej, którzy w wyniku szybkiego awansu społecznego zgromadzili kapitał ekonomiczny, mają zaś niewielki kapitał kulturowy i niski poziom empatii (np. *nowobogacy myślą, że im się wszystko należy, bo złapali Pana Boga za nogi (...) są strasznie zapyziali. Ciężko się sprząta ich domy* [GW 30.06. 2012]). Ich aspiracje i niepewna legitymizacja prestiżu społecznego sprawia, że imitują arystokratyczny styl bycia z Kresów Wschodnich. Postkolonialny kompleks przejawia się z nieustannym potwierdzaniu swojego statusu przez ucieleśnione dystynkcje. „Sprzątanie na kolanach”, które wielokrotnie pojawia się w analizowanych tekstach jest metaforą podległości i uległości, ale także ucieleśnioną relacją między „polskim Panem” a ludem ukraińskim odtwarzanym obecnie w różnych konfiguracjach w przestrzeni domowej (*Nasze dziewczyny rzeczywiście pracują na kolanach. Tak sobie życzą pracodawcy. W porządnym domu nie używa się odkurzacza ani mopa* [GW 30.06. 2011]). Sugeruje się, że korzystający z pracy migrantek to osoby bogate (tytuł *Bogaci mają panią Lubę, a biedni?* [GW 6.03.2010]), dla których zatrudnianie Ukrainki jako pomocy domowej jest symbolem prestiżu i zamożności. Kobiety pracują w domach, w których nie ma czasu na prace domowe ze względu na intensywną pracę zawodową lub chęć spędzenia tego czasu w inny, uznany za bardziej wartościowy sposób (np. uprawianie sportu, rozrywki) (Kordasiewicz 2016).

Androcentyzm jest bardzo wyraźnie widoczny w spolaryzowanym opisie relacji w polu ekonomicznym, w którym mężczyźni zajmują pozycję dominującą (Skóra 2010). W tych relacjach migrantki są na straconej pozycji. Podział na pracę w domu i pracę wykonywaną poza gospodarstwem domowym reprodukuje patriarchalne relacje, w których mężczyzna jest osobą wykonującą lepiej płatne, prestiżowe zajęcia poza sferą domową, uważaną za domenę działań kobiet. Binarny podział na męskie/kobiece odtwarzany jest w różnych układach holograficznych: wysokie/niskie, publiczne/prywatne. czyste/brudne itp. Dychotomie te są także reprodukowane w obszarze cielesności i seksualności. Trzeba jednak podkreślić, że w każdym z pól (ekonomicznym,

seksualnym, kulturowym itd.) możliwe jest zakwestionowanie reprodukcji i prowadzenie gry o władzę (Bourdieu 2004). W analizowanym dyskursie prasowym migrantki nie podważają męskiej dominacji, poddają się jej bez walki i cierpią w milczeniu, *jak dawny ukraiński chłop pańszczyźniany* [GW 18.12.2017], nie narzekają *na harówkę ani na wygórowane wymagania pracodawców* [W 12.12.2012]). Jedne godzą się na takie traktowanie z konieczności lub strachu przed deportacją, inne zaś racjonalizują sobie sytuację, posługując się ramą profesjonalną (Kordasiewicz 2016), akceptując dominującą pozycję pracodawcy (np. *O Polakach, którym sprząta mieszkania, Irina złego słowa nie powie: płacą, to mają prawo wymagać* [W 12.12.2012], *Nie przyjechałyśmy tu na wycieczkę, tylko do pracy, i wiedziałyśmy, jakie są warunki* [W 3.11.2007]).

Są ofiarą w podwójnym sensie. Z jednej strony figura ofiary wskazuje na poświęcenie dla najbliższej rodziny, głównie dzieci i rodziców, które wiąże się z wieloma cierpieniami i wyrzeczeniami. Migrantki ograniczają własne wydatki, aby jak najwięcej pieniędzy zaoszczędzić i wysłać do domu (np. *wynajmują razem z koleżankami najłiche mieszkania na obrzeżach miast, mieszkają tam w potwornej ciasnocie, czasem dzieląc nawet z kimś łóżko, nie jedzą ciepłych obiadów, tylko całymi dniami żywią się kanapkami lub ociekającymi od tłuszczu drożdżówkami* [W 12.12.2012]). Z drugiej zaś pełnią rolę kozła ofiarnego, który rozładowuje społeczne frustracje (np. *unieść oskarżenia, że zabierają pracę. Być workiem treningowym, za Wołyń, za UPA, za ogólne napięcie w kraju* [GW 18.12.2017]). Na Ukrainki projektowane są cechy, których Polacy nie akceptują w sobie: biedę, konieczność poszukiwania pracy za granicą, niski status polskich migrantów w Zachodniej Europie i kompleks niższości wobec Europy Zachodniej (np. *Najbardziej mnie wkurza, że nie widzicie, że my jesteśmy wami. Polak w Anglii to jest Ukrainiec tutaj. Nie mniej, nie więcej – jak tam Anglik sobie siedzi na Polaka plecach* [GW 18.12.2017]). Ukraińskie kobiety stanowią negatywną grupę odniesienia, dzięki której Polacy mogą poprawić swoją zbiorową samoocenę, poddaną w wątpliwość podczas wyjazdów zarobkowych na Zachód (np. *Dla nas to bardzo dobrze, że Ukraińcy pojawiają się u nas. My dzięki temu będziemy wyżej na drabinie zawodowej* [W 11.09.2016]).

Zajmowanie zdominowanej pozycji i związanej z tym trajektorii cierpienia tym bardziej wzmacnia akt poświęcenia się. Chociaż Ukrainki nie są zdolne do przeciwstawieniu się opresyjnym układom, odczuwają żal. Boli ich, że kojarzy się ich jedynie z pracą fizyczną lub prostytutką (np. *Ukraina równa się sprzątaczką* [W 8.12.2013], *osoba do towarzystwa* [W 18.12.2013]), pracą nielegalną, brudną, niechcianą. Za swoje zaangażowanie oczekują od Polaków szacunku, żalą się, że pracodawcy nie pamiętają ich imion, mówią o nich paternalistycznie „moja pani Ukrainka” [W 12.12.2012]. Innym czynnikiem, który powoduje cierpienia psychiczne, jest brak legalizacji pobytu i związany z tym ciągły lęk przed deportacją (np. *Jak się żyje na nielegalu? W strachu. Niekiedy panicznym. Chcesz być przezroczysty, zwyczajnie niewidzialny. Niektórzy, widząc patrol policji, starają się przejść na drugą stronę ulicy. Większość tak się boi, że o braku papierów nie mówi nawet najbliższym* [Rz 26.03.2010]).

Sieci wzajemnego wsparcia wśród migrantek są bardzo słabe. Współpracowniczki lub współlokatorki to osoby, którym się nie ufa. Rodacy często oszukują współrodaków w walce o zarobki i lepszą pracę (np. *Mieszkała wtedy w jednym pokoju z czterema Ukrainkami i bała się, że któraś skusi się na nie swoje* [W 12.12.2012]), *Ukrainiec Ukraińcowi Polakiem* [GW 17.03.2015]. Nie potrafią się zorganizować, aby walczyć grupowo o swoje prawa, bo *mają niewolniczą mentalność* [GW 17.03.2015].

Bardzo rzadko w analizowanym dyskursie Ukrainki przedstawiane są jako źródło zagrożenia lub patologii. Zwykle czyny karalne sygnalizuje się od razu w tytule artykułu, a przez to silniej utrwała je w pamięci czytelnika (np. *Ukrainka urodziła dziecko w pracy i wyrzuciła je do kosza* [W 26.07.2018], *Ukrainka: Zabiłam motorówką 12-letnią Agatkę* [Dz 12.07.2007]) czy artykuł o kobiecie, która usiłowała nielegalnie przewieźć ośmioletniego syna w walizce [RZ 22.01.2018]). Najczęściej łamanie prawa związane jest z nielegalnie podejmowanym zatrudnieniem, ale nie jest to zjawisko oceniane negatywnie, raczej traktowane jako racjonalne wyjście z sytuacji, wymuszone przez obowiązujące przepisy prawne i skomplikowane procedury legalizacyjne, (np. *Chętnie bym tu płaciła podatki, żyła legalnie, ale uzyskanie wymaganych dokumentów jest po prostu niemożliwe* [Rz 16.03.2010], *polskie restrykcyjne przepisy zachęcają do łamania prawa* [GW 26.11.2018]). Winni są także sami pracodawcy, bo *każdy chce taniego pracownika, ale bez żadnych zobowiązań wobec niego* [GW 30.06. 2012]. Problematyzuje się natomiast sytuację chorych migrantek, które nie mają ubezpieczenia zdrowotnego i są leczone w polskich szpitalach (np. *Leżą na oddziałach najlepszych klinik, dostają leki, korzystają z drogich badań i... nie płacą za to ani grosza* [Rz 16.07.2009]). Kilka artykułów (6 w całym korpusie) porusza problem prostytucji migrantek, zwykle w kontekście przymusowej pracy w agencjach towarzyskich, w których kobiety były więzione (np. *Lokal przypominał więzienie. Był otoczony kolczastym drutem podłączonym do prądu* [Dz 12.10.2007]), ale także prostytucji podejmowanej z własnej woli wyłącznie z chęci zysków (np. *Praca w agencji była mimo wszystko mniej męcząca niż na targowisku czy u rolnika. I dawała szansę na odmianę losu* [W 17.11.2014]).

## Uroczą pani domu

Zdaniem wielu badaczy pojawianie się małżeństw mieszanych wskazuje na zmniejszanie się dystansu społecznego między grupami etnicznymi, do których należą małżonkowie, a także jest miernikiem integracji społecznej migrantów (por. Brzozowska, 2015). Możliwe są także takie sytuacje, w której małżeństwo jest wskaźnikiem dominacji jednej grupy etnicznej nad drugą. Ehrenreich i Hochschild (2004) zauważyły, że migrantki są często postrzegane jako obiekt matrymonialny ze względu na przypisywane im cechy, które stereotypowo uważa się za „kobiece”: uległość, zdolność do troszczenia się o innych, chęć sprawiania innym przyjemności. Dlatego też



zainteresowanie mężczyzn kobietami „ze Wschodu” może być wynikiem nostalgicznej tęsknoty za utraconą dominującą pozycją w społeczeństwie i dążeniem do odzyskania jej, przynajmniej w mikroskali stosunków erotycznych. Punkt widzenia kobiet jest odmienny i można go wiązać ze zjawiskiem hipergamii, w której osoby o niższym statusie, w tym wypadku kobiety, traktują małżeństwo jako szansę awansu ekonomicznego i społecznego, uzyskanie legalnego pobytu i obywatelstwa (Kępińska 2001; Bieniecki, Pawlak, 2010; Brzozowska, 2015).

W analizowanym korpusie ogniskują się te odmienne punkty widzenia na małżeństwo. Dla Ukrainek legalizacja związku z Polakiem jest jedną ze strategii przetrwania i szansą na lepsze życie (por. Bieniecki, Pawlak 2009). Polacy są atrakcyjni, znani z tego, że szanują kobiety, dbają o nie i zapewniają godne życie rodzinie. Kobiety w polu matrymonialnym występują w dwóch rolach. Pierwszą z nich opisuje metaforycznie bajka o królowie uwięzionej w wieży, która *marzy o księciu, który może ją mieć tylko dlatego, że żyje w bogatszym zachodnim świecie* [W 1.12.2013], w zamian zaś oferuje wszystkie swoje cnoty. Druga rola to rola wyrachowanych kobiet myśliwych, matrymonialnych naciągaczek, poszukujących polskich mężczyzn wyłącznie dla własnych materialnych potrzeb (np. *Na Ukrainie dużo dziewczyn jest dobrze wykształconych, po studiach, natomiast nie przeszkadza im to w polowaniu na obcokrajowca, który zapewni im lepszy byt* [W 2.07.2017]; *chodzi tylko o zachodnie obywatelstwo. I że nigdy, pod żadnym pozorem nie wolno wysyłać pieniędzy* [W 1.12.2013]). Te dwa nakładające się wizerunki: kobiety, którą się zdobywa i obdarowuje oraz kobiety, która wabi i wykorzystuje, jest projekcją męskich pragnień dominacji i jednocześnie lęku przed kobietami.

Nostalgia za utraconą męską supremacją wyjaśnia silną pozycję Ukrainek na rynku matrymonialnym, gdyż Polacy poszukują kobiet, które będą miały tradycyjne poglądy na funkcjonowanie rodziny (np. *Polki nie chcą dzieci, wymagają ciągłych zabiegów i starań. Do tego mają ogromne wymagania, jeśli chodzi o wygląd i status finansowy potencjalnego kandydata na męża. Problemem jest także dotrzymanie wierności małżeńskiej* [Dz 27.08.20112], *chcą robić kariery, być rozpieszczane, jeździć po świecie, zamiast prowadzić dom. Kapryśne, stawiają chore wymagania i bez przerwy narzekają* [W 1.12.2013]). Ukrainki uosabiają ideał tradycyjnej żony: ładna, skromna, wierna, pracowita, kochająca, dbająca o dom, poszukująca wsparcia i opieki mężczyzny [np. W 1.12.2013]. Jednakże relacje między Polakiem a Ukrainką nie są symetryczne, lecz oparte na protekcyjnym stosunku mężczyzn do kobiet, w którym interseksjonalnie dominacja płciowa nakłada się na dominację etniczną (np. *Traktował ją jak biedną dziewczynkę z ubogiego kraju, w którym niedźwiedzie chodzą po ulicach* [W 1.12.2013]). W dyskursie pojawia się także temat fikcyjnych małżeństw [np. Rz 9.04.2009], transakcji całkowicie urzeczowionej, która nie mieści się w formach tradycyjnego czy nowoczesnego związku. Jest to forma oceniana negatywnie ze względu na konsekwencje: Ukrainki mogą wejść w relacje oparte na przemocy domowej lub seksualnej (jakby inne formy małżeństwa przed tym

chroniły), Polacy zaś mogą nie uzyskać zaplanowanego przed transakcją małżeńską rozvodu.

Ukraińskie kobiety są także instrumentalizowane w kontekście seksturystyki. Polski mężczyzna staje się „władcą Słowianek” [tytuł artykułu W 2.07.2017], które mu służą (np. *Do chłopaków podbiega parę roześmianych Ukrainek. Ściągają im kurtki z ramion, dotykając męskich ciał* [W 2.07.2017]), spełniają erotyczne fantazje, niektóre perwersyjnie zamieniają rolę ofiary w pana (np. *kelnerka wybatożyła nas kompleksowo* [W. 2.07.2017]). Kobiety charakteryzowane są wyłącznie z perspektywy atrakcyjności seksualnej (np. *szczupłe, ładne, zadbane. W czarnych spódniczkach i wysokich szpilkach* [W 2.07. 2017]), *dziewczyny są ładniejsze* (niż Polki – przyp. autora) *i chętne do wspólnej zabawy* [GW 14.06.2018].

Dyskurs postkolonialny i seksistowski zarazem bardzo wyraźnie skumulował się w audycji radiowej Radia Rock Eska „Poranny WF” wyemitowanej 12 czerwca 2012 roku, podczas której dwaj prezenterzy, Kuba Wojewódzki i Michał Figurski, wypowiedzieli się o migrantkach ukraińskich w sposób, który oburzył opinię publiczną<sup>9</sup>. Z perspektywy pragmatyki językowej ich wypowiedzi można uznać za niegrzeczne i nieetyczne (Benenowska 2014, Bilewicz, Marchlewska i in. 2014). Sprawa trafiła do prokuratury, interweniowało także ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Rada Etyki Mediów i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Audycja ta i związana z nią debata jest ważna dla podejmowanych przeze mnie analiz w kilku względów. Po pierwsze, można przypuszczać, że zbudziła one większe zainteresowanie mediów migrantami ukraińskimi, gdyż w badanym korpusie liczba artykułów o Ukrainkach zwiększyła się. Po drugie, przestały się ukazywać artykuły, w których Ukrainki pojawiały się w kontekście prostytutki, co świadczy o wzroście świadomości dziennikarzy i unikania tego krzywdzącego stereotypu. Po trzecie, w wypowiedzi celebrytów pojawia się motyw „Ukrainki na kolanach”, figury, spozycjonowanej przez dwa androcentryczne dyskursy: postkolonialnej i seksualnej dominacji, które są ideologiczną bazą dla wielu tekstów w analizowanym korpusie.

Obaj dziennikarze początkowo zlekceważyli krytyczne głosy, potem zaś, gdy dyskusja zataczała coraz szersze kręgi, przeprosili za swoje wypowiedzi, próbując usprawiedliwić swoje zachowanie, ale kajania te wzbudziły także negatywne komentarze. Figurski, nawiązując do swoich słów, posłużył się frazeologią matrymonialną: *mam poważne, nie tylko seksualne, zamiary wobec tej wspaniałej nacji* [GW 23.06.2012].

---

<sup>9</sup> „Wojewódzki: A wiesz, co ja wczoraj zrobiłem po tym meczu z Ukrainą?

Figurski: No?

Wojewódzki: Zachowałem się jak prawdziwy Polak.

Figurski: Kopnąłeś psa.

Wojewódzki: Nie, wyrzuciłem swoją Ukrainkę.

Figurski: A to dobry pomysł... Mi to jeszcze nie przyszło... Wiesz co? Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę.

Wojewódzki: Wiesz co, to ja swoją przywrócę, odbiorę jej pieniądze i znowu wyrzucę.

Figurski: Powiem ci, że gdyby moja była chociaż odrobinę ładniejsza, to jeszcze bym ją zgwałcił.

Wojewódzki: Eee... Ja to nie wiem, jak moja wygląda, bo ona ciągle na kolanach” [Rz 30.06.2012].

Twierdził, że żart miał *krytykować statystycznego Polaka* i nie był wyrazem osobistych poglądów dziennikarzy [Rz 30.06. 2012]. Wojewódzki bronił się przed etykietą ksenofoba, eufemizując swoje działania i tłumaczył, że został ofiarą społecznego *zglanowania* przez *plawiących się w narodowym patosie* [Dz 10.07.2012]. Obaj stygmatyzowali nie tylko oskarżających, ale także ogół Polaków, presuponując im ksenofobiczne poglądy. Biorąc pod uwagę sposób, w jaki migrantki ukraińskie były reprezentowane w analizowanym dyskursie, wypowiedzi dziennikarzy są skondensowaną w formie dialogowej stereotypizacją migrantek, z którymi „można zrobić prawie wszystko” (Kordasiewicz 2016:176). Jednakże rozproszona w różnych artykułach narracja nie wzbudzała sprzeciwu, tak jak to się stało w przypadku wypowiedzi dwóch celebrytów, performatywnie odgrywających, świadomie lub nie, ukryte w dyskursie androcentryczne ideologie. Dopiero ich kondensacja w krótkim dialogu sprawiała, że przekroczone zostały granice wyznaczone przez moralny porządek społeczny.

## Wnioski

Wyniki badań socjologicznych, danych urzędowych i obraz ukraińskich migrantek, wyłaniający się z analizy dyskursu są w wielu miejscach zbieżne: migrantki podejmują prace w sektorze usług domowych i rolnictwie, są dobrze wykształcone, ale pracują poniżej kwalifikacji, zwykle wyjeżdżają, gdyż muszą utrzymywać rodzinę. Dominującym obrazem migrantek, jaki wyłania się z analizowanych tekstów, jest obraz kobiet wykonujących ciężką, słabo opłacaną i zwykle nierejestrowaną pracę. Pojawiały się także teksty dotyczące rynku matrymonialnego i seksualnego (9% tekstów w korpusie). Nie wszystkie kategorie imigrantek, które zarejestrowano w danych urzędowych, są widoczne w badanych reprezentacjach migrantek w zebranych korpusie tekstów. Nie pisze się o studentkach i uchodźczyniach, nie pojawiają się także wysoko wykwalifikowane migrantki pracujące w zawodzie. Badania wskazują, że są takie kobiety, choć stanowią niewielki procent populacji migrantek (Dolińska 2017). W obszarze prac domowych przedstawiono niemal wyłącznie migrantki wykonujące zadania najniższej usytuowane w hierarchii (sprzątanie, rzadziej opieka nad osobami starszymi). W dyskursie nie ma reprezentacji kobiet, które opiekują się dziećmi, a zajęcie to ma znacznie wyższy status (Świąćkowska 2010).

Obraz migrantek w badanym korpusie zmieniał się w czasie. W latach 2007–2009 zdecydowanie więcej było tekstów dotyczących prostytucji, nielegalności pobytu oraz obozów pracy. W kolejnych latach, a zwłaszcza po ustawie abolicyjnej w 2012 roku, coraz częściej poruszano problemy związane z legalizacją pracy, zawitością polskich przepisów migracyjnych, a także coraz wyraźniej piętnowano naganne zachowania pracodawców. Niewykluczone także, że sprawa Wojewódzkiego i Figurskiego oraz sankcje prawne i poruszenie społeczne, jakie ta sprawa wywołała, wywarły wpływ na dyskurs prasowy, wyraźniej zakreślając granice porządku moralnego ramującego ten dyskurs.

Analizując obraz reprezentowany w poszczególnych tytułach prasowych można stwierdzić, że nie ma silnie zarysowanych różnic, mimo odmiennego sprofilowania politycznego tych pism i odmiennych grup odbiorców. Trzeba jednakże wziąć pod uwagę to, że preferencje polityczne i ideologiczne nie muszą w bezpośredni sposób przekładać się na tytuły prasowe, nie są one do nich trwale przypisane i mogą ewoluować wraz ze zmianą redaktora naczelnego i pracujących w danym periodyku dziennikarzy. Dlatego też różnorodne reprezentacje w korpusie, który obejmuje przedział jedenastu lat, mogą zostać zatarte. Można jednakże zauważyć pewne skłonności do ramowania dyskursu: „Dziennik Gazeta Prawna” najczęściej ramował dyskurs o migrantkach w kategoriach ekonomizacji oraz legalizacji pobytu i pracy; „Wprost” więcej miejsca poświęcił kwestiom matrymonialnym; portal „Dziennik.pl” skupił się na debacie wokół sprawy Wojewódzkiego i Figurskiego; zaś „Gazeta Wyborcza” najczęściej poruszała problem migracji ukraińskich kobiet, ukazując fatalne warunki ich pracy w Polsce, a także prowadziła akcję pomocy osieroconym dzieciom ukraińskim. Być może poszerzenie korpusu o inne tytuły prasowe, na przykład tabloidy („Fakt”) lub periodyki silniej sprofilowane lewicowo („Polityka”) i prawicowo („Nasz Dziennik”, „Gazeta Polska”) ukazałoby bardziej złożony obraz migrantek ukraińskich. Wymaga to jednakże dalszych badań.

W przeprowadzonych przeze mnie analizach z toposów, które wyróżniła Aleksandra Grzymała-Kazłowska (2007) w badaniach nad polskim dyskursem migranckim, wybrzmiał wyraźnie jedynie topos korzyści ekonomicznej i nieco słabiej topos przestępczości. Pozostałe toposy: solidarności, różnorodności, modernizacji, terroryzmu, kolonizacji Polski, kosztów ekonomicznych był nieobecny. Jest to spowodowane tym, że obecność migrantek ukraińskich jest definiowana jako zjawisko korzystne i niezagrażające, a ich pozycja, wynikająca z interseksyjności płci i aktualnej pozycji zawodowej, jest na tyle niska, że nie stanowi źródła lęku. Podobnie jak w 2009 roku, w badanych tekstach dominował wizerunek migrantów jako szansy i ofiary (Józwiak, Konieczna-Sałamatin, Tudorowski 2010). Co prawda pojawiają się tematy, które są odnotowywane w innych dyskursach imigracyjnych zaliczanych do toposów zagrożenia (van Dijk, 2000), jak na przykład nielegalny pobyt i praca, problemy z ubezpieczeniem i sporadyczne opisy dewiacyjnych zachowań migrantek, głównie prostytutki, jednakże nie są one dominujące. W badanym dyskursie nie występują także charakterystyczne dla dyskursu imigracyjnego metafory powodzi, inwazji, zagrożenia ekonomicznego (van Dijk, 2000), a toposy liczb, jeśli występują, nie są osadzone w dyskursie lęku. Jest zupełnie odwrotnie: w analizowanej prasie wykazuje się konieczność obecności migrantów ukraińskich na rynku pracy, wyliczając ekonomiczne korzyści Polaków.

W dyskursie nieobecna jest teza o emancypacyjnych korzyściach imigracji dla życia kobiet. Przeciwnie migrantki są ofiarami opresyjnych, wielowymiarowych układów, z których nie ma wyjścia. Ich dramatyczna sytuacja zaczyna się jeszcze przed przyjazdem do Polski, we własnych rodzinach, w których panują patriarchalne relacje władzy. Decyzja o przyjeździe do Polaki wymuszona jest sytuacją ekonomiczną rodziny

oraz pełną poświęcenia i odpowiedzialności rolę, jaką kobiety przyjmują w obliczu niedostatku. Jedynie częściowo potwierdza się teza, że migrantki w dyskursie są przedstawiane jako osoby biernie, od których oczekuje się pasywnego dopasowania do kultury kraju przyjmującego (De Souza 2004). Ukraińskie kobiety są aktywne, podejmują ryzykowne działania dla poprawy sytuacji ekonomicznej własnej rodziny. Jednakże, mimo wysiłków, przygrywają z opresyjnymi relacjami, które ponownie czynią z nich ofiarę. Ukrainki są ofiarą w podwójnym znaczeniu tego słowa. W pierwszym, gdy realizują wzorzec idealnej matki i poświęcają się w imię miłości macierzyńskiej dla dobra dzieci, stają się *mater dolorosa* cierpiącą z powodu separacji od rodziny, kompensując swoją nieobecność zaoszczędzonymi pieniędzmi przekazywanymi do domu (Świąćkowska 2010; Tan 2012), a im większe wyrzeczenia, tym większa ofiara.

Analizy korpusu wykazały, że polski dyskurs na temat migrantek ukraińskich jest zupełnie odmienny od dyskursu na temat migrantów w ogóle. Teun van Dijk (2000), badając dyskurs imigracyjny, zauważył, że imigranci przedstawiani są w świetle negatywnym, przypisywane są im dewiacyjne, niezgodne z prawem działania w kontraście do pozytywnych reprezentacji członków kraju przyjmującego. W badanych przeze mnie opiniotwórczych periodykach polskich obraz Ukrainek jest pozytywny, negatywne charakterystyki przypisywane są polskim pracodawcom, zwykle mężczyznom. W badanym dyskursie reprodukowane są stereotypowe obrazy kobiety, konstruowane z męskiego punktu widzenia w czterech z pięciu obszarów zdominowanych przez relacje patriarchalne: system płac, prace domowe, seksualność i przemoc (Connell 2009). Pracująca Ukrainka jest zdegradowana wielokrotnie: jako kobieta, pracownik i obywatel kraju peryferyjnego przez trzy dominujące systemy: patriarchy, klasowości i kolonializmu (Sandoval 1991). „Polski pan” jest ich ucieleśnionym symbolem. Kobieta jest ofiarą pozbawioną siły, nie potrafi przeciwstawić się wielowymiarowej hegemonii i odtwarza hierarchiczne układy (Parreñas 2001). Opisane w tekstach relacje z pracodawcami są bardzo opresyjne i degradujące. Dominująca w dyskursie ideologia charakterystyczna jest dla tych nurtów perspektywy feministycznej, które ujmują kobietę jako ofiarę zróżnicowanych systemów opresyjnych, słabo akcentując sprawczość i podmiotowość (Świąćkowska 2010).

Z badań wyłania się ponury obraz relacji międzyludzkich. O dobrych przykładach pomocy migrantom pisano bardzo rzadko i to wyłącznie w „Gazecie Wyborczej”. Kilka artykułów poświęcono pomocy, jakiej udzielono śmiertelnie chorej, nieubezpieczonej Ukraince, matce czworga dzieci: zbiórka pieniędzy na leczenie, znalezienie mieszkania, a po jej śmierci adopcję dzieci [np. GW 16.12.2008] czy ciężko poparzonej Oksanie [GW 15.12.2008], córce chorej na białaczkę [GW 28.05.2009]. Warto także zauważyć, że obraz relacji migrantek z pracodawcami wyłaniający się z analiz dyskursu jest zupełnie odmienny od tego, który wynika z badań socjologicznych, wskazujących na to, że migrantki oceniają je pozytywnie (Konieczna-Sałamatin 2009). Anna Kordasiewicz (2016), która badała migrantki pracujące w sektorze usług domowych, nie zaobserwowała nawet w części tak drastycznych form opresji. Z badań

Ukraińców pracujących w Polsce wynika, że jedynie 8% zauważyło negatywne nastawienie pracodawców (Barometr Imigracji Zarobkowej, 2018).

Analiza dyskursu prasowego w 2009 roku pokazała, że tematyka dyskryminacji i niesprawiedliwego traktowania cudzoziemców pojawiała się rzadko w dyskursie prasowym, co tworzyło pozytywny wizerunek Polaków (Jóźwiak, Konieczna-Sałamatin, Tudorowski 2010). W badanym przez mnie korpusie w całym analizowanym okresie sympatia ta pojawiała się bardzo rzadko. Być może wynika to ze zmian w dyskursie medialnym, w którym coraz częściej pojawiają się teksty sensacyjne, epatujące przemocą. Zakładając, że Polacy czerpią wiedzę o Ukraińcach z mediów (Fomina, Konieczna-Sałamatin i in. 2013, Baran 2016), możliwe także, że autorzy publikacji postanowili poprawić stosunek Polaków do Ukraińców, kreując obraz migrantek, który wzbudzałby współczucie, zawstydział i zniechęcał do degradujących praktyk. Jest także prawdopodobne, że autorzy artykułów chcieli w ten sposób zwrócić uwagę elitom sprawującym władzę na fatalny system prawny stwarzający pole do opisywanych nadużyć i łamania praw człowieka. Trzeba jednakże z przykrością zauważyć, że intencje te, jeśli były, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Stosunek Polaków do Ukraińców, jak wynika z przytaczanych badań opinii społecznej, nie uległ poprawie. Nie zmieniono także przepisów prawnych chroniących imigrantów. Strategia zawstydzania czy budzenia współczucia może okazać się chybiona, gdyż pogłębia stereotypy etniczne i płciowe, tworzy retorykę lęku i podejrzeń, reprodukuje hierarchiczne relacje między ofiarą a agresorem. Warto zatem byłoby znaleźć miejsce w dyskursie dla tych praktyk, które mogłyby być przykładem godnym naśladowania, relacji międzyludzkich opartych na wzajemnej otwartości, akceptacji i współpracy.

## Bibliografia

- Baran D. (2016), *Wizerunek Ukraińców na łamach wybranej polskiej prasy*, „Państwo i Społeczeństwo”, nr 1, s. 97–116.
- Barometr Imigracji Zarobkowej* (2018), Warszawa: Personal Service.
- Bartmiński J. (1995), *Nasi sąsiedzi w oczach studentów (z badań nad stereotypem narodowym)*, w: Walas T. (red.), *Narody i stereotypy*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, s. 258–269.
- Benenowska I. (2014), *Granice dowcipu – komunikacja, kontekst, interpretacja*, „Prace Językoznawcze”, Zeszyt XVI/4, s. 5–16.
- Bieniecki M., Pawlak M. (2009), *Strategie przetrwania. Adaptacja ukraińskich migrantów zarobkowych do polskiej rzeczywistości instytucjonalnej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Bilewicz M., Marchlewska M., Soral W., Winiewski M. (2014), *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Warszawa: Fundacja im. S. Batorego.
- Błuszkowski J. (2003), *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków. Studium socjologiczno-politologiczne*, Warszawa: Elipsa.
- Brzozowska A. (2015), *Dobór małżeński i integracja imigrantów w małżeństwach mieszanych – stan badań*, CMR Working Paper, Nr 81(139).
- Brzozowska D. (2008), *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

- Castles S., Miller M.J. (2011), *Migracje we współczesnym świecie*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CBOS (2001), *Stosunek Polaków do innych narodów*. Komunikat z badań nr 116. Warszawa: CBOS.
- CBOS (2016), *Stosunek do innych narodów*. Komunikat z badań nr 53. Warszawa: CBOS.
- CBOS (2019), *Stosunek do innych narodów*, Komunikat z badań nr 17. Warszawa: CBOS.
- Connell R. (2009), *Gender. Short Introduction*, Cornwall: Polity Press.
- De Souza R. (2004), *Motherhood, Migration and Methodology: Giving Voice to the "Other"*, "The Qualitative Report", vol. 9 (3), s. 463–482.
- Dolińska A. (2017), *Wysoko wykwalifikowane migrantki z Ukrainy i Białorusi na pierwotnym rynku pracy w Polsce – przyczynek do badań*, „Studia Humanistyczne AGH”, nr 16 (1), s. 93–109.
- Długosz P. (2018), *Integracja ukraińskich studentów podejmujących naukę w Polsce*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, nr 2 (168), s. 67–92.
- Ehrenreich B., Hochschild A.R. (2004), red., *Global Woman. Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, New York: Henry Holt and Company.
- Fomina J., Konieczna-Sałamatin J., Kucharczyk J., Wenerski Ł. (2013), *Polska-Ukraina, Polacy-Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę*, Warszawa: ISP.
- Grzymała-Kazłowska A. (2007), *Konstruowanie „innego”. Wizerunki imigrantów w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Iglicka K., Gmaj K., Bąbiak I. (2011), *Cudzoziemscy małżonkowie obywateli polskich – wymiar genderowy. Raport metodologiczny*. Warszawa: Centrum Stosunków Międzynarodowych.
- Jakimowicz-Pisarska I. (2017), *Kobiety – „nowy” typ imigranta we współczesnej Europie*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych”, nr 3, s. 81–102.
- Jóźwiak I., Konieczna-Sałamatin J., Tudorowski M. (2010), *Bez cudzoziemców byłibyśmy ubożsi*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Jura J., Kałużńska K. (2015), *Obraz obcokrajowców i imigrantów w polskich mediach tradycyjnych i internetowych*, w: Konieczna-Salamatin J. (red.), *Imigranci o wysokich kwalifikacjach na polskim rynku pracy. Raport z badań 2014–2015*, Warszawa: Instytut Społeczno-Ekonomicznych Ekspertyz; Fundacja „Nasz Wybór”, s. 119–174.
- Kapiszewski A. (1977), *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*. Wrocław: Ossolineum.
- Kępińska E. (2001), *Mechanizmy migracji osiedleńczych na przykładzie małżeństw polsko-ukraińskich*, Prace migracyjne, nr 40. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami ISS UW.
- Kloc-Nowak W. (2007), *Funkcjonowanie imigrantek z Ukrainy na polskim rynku pracy – sytuacja obecna i rekomendacje dla społeczeństwa przyjmującego*, Raport nr 9, Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
- Konieczna-Sałamatin J. (2009), *Strategie przetrwania. Integracja imigrantów z Ukrainy na polskim rynku pracy. Raport ze zogniskowanych wywiadów grupowych*. Warszawa: ISP.
- Kordasiewicz A. (2016), *(U)stługi domowe. Przemiany relacji społecznych w płatnej pracy domowej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Koryś I. (2009), *Kobiety – migrantki: warunki udanej integracji*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Mrozowski M. (1997), *Obraz Imigranta na łamach prasy polskiej*, „Prace Migracyjne” nr 1, Warszawa: ISS UW.
- Muszel M. (2013), *Tradycyjna rola w nietradycyjnej rodzinie. Transnarodowa migracja polskich żon i matek – studium przypadku*, „InterAlia” nr 8, s. 91–103.

- Parreñas R.S. (2001), *Servants of Globalization. Women, Migration, and Domestic Work*, Stanford, California: Stanford University Press.
- Radzka R. (2006), *Wizerunek Ukrainka w prasie polskiej na wybranych przykładach. Medialna struktura stereotypu narodowego*, w: Naruszewicz-Duchlińska A., Rutkowski M. (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, Olsztyn: Zakład Poligraficzny UWM, s. 167–177.
- Raport ZUS (2019), *Cudzoziemcy w polskim systemie ubezpieczeń społecznych*, Warszawa: ZUS.
- Sandoval C. (1991), *U.S. third world feminism: The theory and method of oppositional consciousness in the postmodern world*, "Genders: Journal of Social Theory, Representation, Race, Gender, Sex" nr 10, s. 1–24.
- Skóra M. (2010), *W poszukiwaniu nowej jakości: gender i queer studies wobec dyscyplin ekonomicznych*, „InterAlia”, nr 5, s. 1–13.
- Slany K. (2008), *Co to znaczy być migrantką*, w: Slany K. (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 7–28.
- Świątkowska T. (2010), *Migracja i gender z perspektywy pracy domowej i opiekuńczej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Tan J.P. (2012), *Missing mother: Migrant mothers, maternal surrogates, and the global economy of care*, "Thesis Eleven" 112 (1), s. 113–132.
- Troszyński M. (2016), *Wizerunek mniejszości w polskich mediach społecznościowych*, Warszawa: Fundacja Wiedza Lokalna.
- Troszyński Marek (2018), *Ukraina i Ukraińcy w polskim dyskursie internetowym. Analiza jakościowo-ilościowa tekstów zamieszczanych w mediach społecznościowych*, w: Tyma P. (red.) *Raport. Mniejszość ukraińska i migranci z Ukrainy w Polsce. Analiza dyskursu*, Warszawa: Związek Ukraińców w Polsce, s. 103–157.
- Urbańska S. (2016), *Czego nie dowiemy się o globalnej rewolucji płci bez badania religii w życiu migrantów*, „Studia Humanistyczne AGH”, Tom 15/3, s. 51–67.
- van Dijk T.A. (1993), *Elite Discourse and Racism*, London: Sage.
- van Dijk T.A. (2000), *New(s) Racism: A discourse Analytical Approach*, w: Cottle S. (red.), *Ethnic Minorities and the Media. Changing Cultural Boundaries*, UK & Philadelphia, USA: Open University Press, s. 33–49.
- Wenzel M. (2009), *Stosunek do obcokrajowców w Polsce*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Wetherell M., Potter J. (1992), *Mapping the Language of Racism: Discourse and the Legitimation of Exploitation*, New York: Columbia University Press.
- Wodak R. (2011), *Critical Discourse Analysis*, w: Hyland K., Paltridge B. (red.), *Continuum Companion to Discourse Analysis*, London: Continuum, s. 38–53.